

PRENUMERATA:

Table with subscription rates for different regions and frequencies (daily, half-yearly, quarterly).

Przenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Euzebjusza. Jutro: Wniebowstąpienie N. M. P. Wschód słońca o godz. 4 min. 24. Zachód o godz. 7 min. 47. Długość dnia godz. 16 min. 23. Ubyło dnia godz. 1 min. 6.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Pasaż Meyera N 51A.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełen lub za jego miejsce 6 kop., z usztywnieniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego ratu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia z adresem po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. usztywnienie dodatkowe ogólne 5%.

W kwestyi zwrotu cła.

—o—

(Dokończenie — patrz Nr. 179).

Z uwagi na to, co wyżej wypowiedzianem zostało, uważa oddział za jedyny środek, mogący odpowiednio unormować nasze stosunki handlowe z państwami azjatyckimi, a który nie szedłby na niekorzyść narodu ruskiego i nie zmniejszałby tegoż do poświęcenia olbrzymich środków, idących na korzyść rozwoju przemysłu naszych współzawodników, podanie próby do rządu naszego o zwrot cła od wyrobów bawełnianych, wywożonych za granicę.

Oddział proponuje jednak prosić o zwrot tylko tej sumy, którą rząd nieuniknieniem by sam stracił, wskutek, jak to już wyżej wyjaśnionem zostało, niedoboru z cła, powstałego wskutek zmniejszenia się przywozu do nas bawełny, materiałów farbierskich i innych, wynikłego ze zmniejszenia się naszego wywozu.

Zwrot cła od wyrobów bawełnianych, pozwoliłby przemysłowi ruskiemu utrzymać dla wyrobów swoich nie tylko dotychczasowe azjatyckie rynki zbytu, które bez tego środka nieuniknieniem dla niego straconemi będą, ale i zawiązać nowe tak w Azji, jakoteż i na półwyspie bałkańskim, gdzie jak wiadomo, przemysł bawełniany wcale nie istnieje, a dokąd Anglii, Niemcy i Austrii wywożą mnóstwo wyrobów gorszego gatunku, po nader wprawdzie niskich cenach.

Towary ruskie wskutek wysokich cła przywozowych od materiałów surowych, nie mogą, naturalnie, co do ceny współzawodniczyć z angielskimi, austriackimi i niemieckimi, które u siebie nie są obciążone żadnymi podatkami, lub też opłacają cła daleko niższe niż nasze.

Zwrot cła postawiłby na półwyspie Bałkańskim wyroby przemysłu ruskiego w jednakowych warunkach z wyrobami współzawodników, i bez wątpienia, przy obecnym rozwoju naszego przemysłu bawełnianego, wyroby nasze zajęłyby wkrótce odpowiednie im miejsce, na rumuńskich, bułgarskich, serbskich i tureckich rynkach.

Zmniejszenie wywozu o każdy pud przędzły, surowych i bielonych tkanin, zmniejszy przywóz do nas nie mniej jak 1 puda

4 funtów bawełny (przyjmując stratę materiału przy wyrobie 1 puda przędzły i tkanin na 10%, co naturalnie wywoła obniżkę dochodów kasy państwa z cła o 1 rs. 10 kop. met.

Pomimo, że przy tkaniu i bieleniu używane są oprócz bawełny inne jeszcze materiały opłacające cło, oddział jednak proponuje prosić tylko o zwrot cła w powyższym rozmiarze.

Przy zmniejszeniu się o 1 pud wywozu tkanin kolorowych, farbowanych i różno kolorowo tkanych, strata skarbu, licząc bardzo umiarkowanie, nie może być mniejszą od rs. 1 30 kop. met., a przy zmniejszeniu się wywozu o 1 pud, ufarbowanych na kolor adryanopolski nie mniejszą od 1 rs. 60 k. met., zamieniając powyższe sumy podług kursu, na walutę kredytową (papierową). Oddział proponuje prosić o zwrot cła, od wszelkiej wywiezionej przędzły bawełnianej tak surowej jak i bielonej, w rozmiarze 1 rs. 98 kop. kred. od puda, od wywiezionych zaś wszelkich tkanin bawełnianych farbowanych na wszystkie kolory, oprócz adryanopolskiego w rozmiarze 2 rs. 34 kop. kred. od puda, a od puda tkanin farbowanych na kolor czerwony adryanopolski 2 rs. 88 kop. kred. (licząc, że 1 rs. met. = 1 rs. 80 kop. kred.).

Zwrot cła w powyższym rozmiarze nie zmusi rząd nasz do wyszukiwania środków na pokrycie tego rozchodu, ponieważ rozmiar tych cła wywozowych jest takim, że z przewyżką może być pokryty cłami przywozowymi, jakie będą przez rząd pobrane przy sprowadzaniu z zagranicy materiałów niezbędnych do wyrobu towarów bawełnianych, przeznaczonych na wywóz. Dochody te jednak rząd nasz może utracić, nieuwzględniając proponowanego środka.

Obok zwrotu cła koniecznym jest ochronienie ruskiego przemysłu od tego, ażeby towar, za który raz otrzymano zwrot cła, nie był z powrotem wprowadzony do Rosyi, ponieważ manipulacja tego rodzaju, narażając skarb na stratę, szkodziłaby również i naszemu handlowi wewnętrznemu. Lecz zanim przejdziemy do proponowanego przez oddział środka, mającego na celu ochronę pod tym względem naszego skarbu i naszego handlu, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na konieczność użycia środków niezbędnych do usunięcia na tak wielką skalę rozwinętej na naszej granicy azjatyckiej kontrabandy, wskutek źle zorganizowanych

komór celnych. Kontrabanda ta z chwilą podwyższenia cła od bawełny, przyjmie większe jeszcze rozmiary.

Według obowiązującej obecnie taryfy cłowej, tkaniny bawełniane, pochodzenia tureckiego, opłacają tylko 7 kop. cła od funta, a tkaniny perskie 5% od ceny towaru. To tak niskie cło pozwalało do dnia dzisiejszego wprowadzać do nas tkaniny wyrobu angielskiego, jako tkaniny tureckie, a według ostatnich wiadomości egzystują obecnie w Persyi fabryki tych wyrobów, założone przez cudzoziemców. Wobec podwyższonego u nas cła od bawełny, kontrabanda jeszcze więcej się rozwinięła i dla tego też ochrona naszej azjatyckiej granicy przez poważniejszą i silniejszą straż pograniczną jest rzeczą konieczną i nie cierpiącą zwłoki.

Nadzwyczaj ważną kwestyę stanowi kontrabanda na naszej granicy z Bucharą. Państwo to otoczone ze wszechstron naszymi posiadłościami, z wyjątkiem wąskiego pasa, przylegającego do Afganistanu, żadną prawie granicą nie jest oddzielone od Rosyi i wprowadzane stamtąd do nas towary nie opłacają żadnych cła; przeciwnie zaś nasze towary wprowadzone tam, podlegają na równi z towarami przewiezionymi przez Afganistan z Indyi i Anglii specjalnym opłatom: „z jaket i aminana.” Angielskie i indyjskie wyroby (towary) z chwilą podwyższenia cła, docierają przez Bucharę i w granice państwa naszego, a mając oprócz tego swobodną sprzedaż w Bucharze, stworzą tam bardzo poważną konkurencję naszemu wyrobom. Jak wieści niosą, poruszoną jest obecnie kwestya włączenia Buchar do linii celnej Cesarstwa. Rozwiązanie tej kwestyi miałooby wielkie znaczenie dla handlu ruskiego i pozwoliłoby nam ostatecznie opanować tamtejsze rynki. Rzut oka na mapę wykazuje jasno zupełną możebność i racjonalność tego środka ze względów ekonomicznych. Obecnie zaś jest rzeczą konieczną użycie jak najszybszych środków, celem ochrony przemysłu ruskiego od napływu do nas przez Bucharę rozmaitych wyrobów zagranicznych. Celem przeszkodzenia powtórnemu przywozowi do Rosyi towarów, od których cło raz już zwróconem zostało, oddział proponuje, ażeby ze względu na wydatki, któreby skarb musiał ponieść w pierwszych chwilach, przestać na następujących środkach. Oznaczyć kilka komór celnych, znajdujących się

w tych ogniskach handlu, skąd głównie wywożą się towary przeznaczone na rynki azjatyckie, celem prezentowania na tych komorach towarów przeznaczonych na eksport. Komora powinna na każdej sztuce tkaniny lub przędzły, rzędem z etykietą fabrykanta, nakleić swój znak. Skrzynie, w których się znajdują w ten sposób w etykiety zaopatrzone towary, komora powinna zamplombować. Oprócz tego wywoźcemu towar, komora winna wydać świadectwo co do ilości i rodzaju przedstawionego towaru i wskazać ten punkt na naszej granicy, przez który przedstawiony towar ma być wywieziony.

Chociaż obklejanie na komorze każdej paczki przędzły i każdej sztuki tkaniny połączone jest z wielkimi dla wysyłającego niedogodnościami i ze zbyt wielkimi a dosyć znacznymi kosztami, tembardziej, że obecnie jeszcze komory nie posiadają odpowiednich urządzeń do przepakowywania towarów, to jednak, zanim praktyka wykaże lepsze i tańsze manipulacje, jakich użyć należy przy zwrocie cła od towarów przeznaczonych na wywóz, ograniczyć się tymczasem należy na proponowanych środkach.

Oprócz istniejących już komór celnych, powinny być urządzone na głównych naszych traktach wywozowych, w miejscach, gdzie się okaże tego potrzeba, nowe komory, na których przy wywozie przedstawiano by towary, oraz wyżej wspomniane świadectwa.

Komora pograniczna, zrewidowawszy towar i plomby, poświadczając w wspomnianem świadectwie, że towar zadeklarowany i opatrzonej etykietami na komorze, skąd dokonana została wysyłka, został za granicę wywieziony. Zaopatrzone w taką uwagę świadectwo, powinno być znów przedstawione na komorze, skąd towar wysłano i wtedy komora ta wydaje odpowiedni dokument, na mocy którego wysyłającemu w odpowiedniej instytucji zwrócone będzie cło.

Przy takim systemie podwójnej kontroli komór wysyłających towar i komór pogranicznych przepuszczających takowy, nadużycia będą znacznie zmniejszone. Oprócz tego naklekanie znaków przez komory celne na wywóz, dozwala rozróżnić w naszych okręgach pogranicznych towary pochodzące z głębi Rosyi od tych, które raz już wywiezione, z powrotem do Rosyi przywiezione zostały; przyczem towary nie posiadające

18)

BRET HARTE.

ZA ŚNIEŻNYM OKOPEM.

Przekład

W. Z. Kościółkowskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 179).

— Pomiarkuj się Kate... Lecz Kate nie było już w pokoju. — Gdzie biegiesz? — Wprost do pokoju twego męża, trzeba tam zrobić porządek, John może wrócić lada chwila. Może ty sama... — Nie, nie, — odrzekła śpiesznie mrs. Hale, — zajmij się tem, potem zobaczę. Odwróciła się z westchnieniem. Na dwoje jasne świeciło słońce, po przez nawpół spuszczone żaluzje; długie, skośne jego promienie zdawały się biegać po domu, szukając nieobecnych gości i wyświecając pozostałe pustki. Co za kontrast z temi przyćmionemi roskoszami godzinami, w których rozbrzmiewał śmiech Jerzego, trząsk ognia na kominku. Jakże szybko chwile te uleciały! Zapomniany świat zewnętrzny wtargnął w ustroie, budząc jego mieszkanki ze snu roskosznego, do twardej, chociaż i słonecznej jawy. Ranek dnia tego ciągnął się bez końca i po południu obie młode kobiety zatopione były w rozmowie ze staruszką zaniepokojoną, jak tam podróżni i „chorzy” dadzą

sobie rady w tych śniegach bez poduszek, flaneli, brandy, galarety, orzeźwiających soli i aromatycznego octu, gdy usłyszały głośno u drzwi psa szczekanie! Spojrzały po sobie:

— Wrócili! — szepnęła mrs. Hale. Kate podbiegła do okna. Do domu zbliżał się jeździec. Za pierwszym rzutem oka przekonała się, że nie był to ani Falkner, ani Lee, ani nawet sam Hale. Nieznajomy jakiś.

— Pewnie wieści od nich, — zauważyła mrs. Scott, a tak zajęte były myślą o swych gościach, że nie przypuszczały nic coby się z nimi w ten lub ów nie wiązało sposob.

Tymczasem wprowadzony do bawialnego pokoju przybysz zdawał się zawiadziwym w oczekiwaniach zastawszy same kobiety. — Spodziewałem się zastać Johna Hale — począł nieśmiało.

Panie spójrzały po sobie. I one się zawiodyły!

— Mąż mój nie wrócił jeszcze, — ozwała się mrs. Hale.

— Tak! dziwnie! Miał dość po temu czasu!

— Wnoszę, że nie mógł przebyć zasypianych śniegiem dróg — rzekła mrs. Hale.

— Drogi przetarte. Sam przecie przejechałem.

— I nie spotkał pan... nikogo — nieśmiało, spoglądając na matkę i siostrę spytała pani domu?

— Nikogo nie spotkałem.

Długie zapanowało milczenie. Przybysz spostrzegł, że stracił wszelki urok w oczach pań, wypadło mu jednak coś powiedzieć.

— Wiadomy panom zapewne powód nieobecności Hale? — spytał nieśmiało.

— Zapewne! Ow napad na dyliżans.

— Szkoda że o tem nie wiedział a to przybyłem umyślnie uwiadomić o tem panie. John Hale napisał to był i liścik wręczył pewnemu pasażerowi, lecz z bójem napadli go, ranili i sądząc, że nie żyje, zostawili na drodze.

— I cóż dalej? — pytała niecierpliwie mrs. Hale?

— Szczęściem nie wyzionął ducha, przypelznął do krzaków gdzie go zastałem właśnie przechodząc i zaciągnąłem do siebie.

— Pan go zastał? — zaciągnął do siebie, — przerwała mrs. Hale?

— A tak, do siebie, do własnego mego domu. Jestem Thompson z Thompson Pas, ot tam, nie daleko. Dom to może i nie zupełnie dom, zawsze jest kawał dachu i tam to, do siebie wzięłem go z sobą. Nie mógł znaleźć powierzonego mu przez Hale liściku. Rozbójnicy zabrać musieli. Skoro tylko śnieg przestał padać a drogi się przetarły, przybyłem oznajmić o tem paniom.

— Ta-a-ak! Więc pan utrzymuje, że mr. Lee pozostaje obecnie pod pańskim dachem?

— Nie zupełnie... nie mówię też bynajmniej, że to był Lee. Przeciwnie, Bilson, panie wiedzą, Bilson, poraunony przez Lee, Bilson.

— Ależ tak, Józio — przerwała nagle miss Kate, wdając się w rozmowę, śmiejąc się blada i ze znaczącem na siostrę spojrzeniem — tak, niezawodnie, przypominaj tylko sobie, tak właśnie opowiadał nam ten chłirczyk, ten, pamiętasz, podchmielony. I cóż dalej? — dodała z wymuszonym spokojem zwracając się do przybysza, — co dalej? Pan mówił, że dzentelmana, któremu brat mój wręczył list do nas, został napadnięty na drodze przez Lee...

— Tak i przez drugiego jeszcze, którego zowią Falkner, jeśli się nie mylę.

— Właśnie, tak właśnie nam opowiadał. Slicznie dziękujemy panu, panie Thompson! Niemalby to kawał drogi, zmęczony pan być musi i nie odmówi szklanki wina. Tędy, tędy proszę, do jadalnego pokoju.

Zaledwie drzwi się za odchodzącymi zamknęły, mrs. Hale poczuła, że wszystko dokoła niej ęmi się, wiruje i z wybuchem spazmatycznego śmiechu upadła na krzesło. Mrs. Scott, nie zdolna cucić ją, czekała niecierpliwie powrotu Kate. Obie kobiety czuły, że energia i przytomność umysłu tej ostatniej w trudnem ratuje je położeniu.

Usłyszały wreszcie oddalające się kroki przybysza, otwarci i zamknięci drzwi głównych. Kate zjawiała się na progu bawialni. Biała była, lecz zdawała się spokojną.

— I cóż, — spytały jednogłośnie matka i siostra?

— Nic nowego — odrzekła pomału. Najmniejsza nie zachodzi wątpliwość, że nie kto inny tylko panowie Lee i Falkner napadli dzentelmana i odebrali od niego list Johna.

— Pewną tego jesteś? — spytała matka?

— Zadu nie zachodzi wątpliwość.

— Tem lepiej — zawołała triumfująco staruszka, — świadczy to właśnie o ich niewinności.

Przekonywający ten argument trafił najzupełniej do przekonania młodych kobiet. Płakały w objęciu matki.

— Pomyślisz tylko, — mówiła salocząc mrs. Scott — co biedaczysko przecierpieć musiał widząc się zmuszonym walczyć z tym... z tym... Bilsonem, czy jak go tam? Jak myślisz Kate! gdybyśmy posłały kogo, na-

etykiety fabrycznych, uważano jako kontrabandę. Znaki komór celnych powinny być naklejane tuż obok etykiet fabrycznych i to w ten sposób, ażeby nie można było odciąć jednej etykiety, nie odciawszy jednocześnie drugiej.

Początkowo oddział ma zaszczyt upraszać o urządzenie w następujących miejscowościach komór, na których deklarowałyby towary przeznaczone na wywóz: w Moskwie, Astrachaniu, Baku, Tyflisie, Batumie, Odesie, Sewastopolu, Taganrogu, Irkucku i Kiachcie.

W następujących miejscowościach byłoby pożądanym urządzenie komór celnych dla wywozu towarów zaopatrzonej już w odpowiednie znaki, a mianowicie dla handlu z Persją: w Reszcie (gdzie świadectwa na towary wywiezione do Persji mogą być wydawane przez konsula), dla handlu lądowego z Kaukazem, w jednej z egzystujących na tamtejszej granicy, znaczniejszej komorze, w Malej Azji zaś w punkcie pogranicznym leżącym na trasie, który łączy Ashabad z Persją; dla handlu z Chiwą, w miejscowościach pogranicznych, leżących na traktach idących z Kasanliku i Ashabadu do Chiwy. Dla handlu z Bucharą w pogranicznych miejscowościach położonych przy traktach, które łączą Kasanlik z Bucharą i w pogranicznym punkcie na drodze żelaznej zakaspiskiej. Dla handlu z Chinami przez Syberyę, byłoby bardzo dogodnie, ażeby na towarach idących z Kiachty dokonywał rewizji i wydawał świadectwa wyznaczony w tym celu urzędnik w Urdze. Oprócz tego przechodzi jeszcze trakt handlowy przez Czuguczaj, gdzie mieszka ruski konsul. Byłoby pożądanym, ażeby towary po zaopatrzeniu w etykiety i idące drogą morską były rewidowane w chińskich portach przez konsulów ruskich i ażeby na takowych ciążył obowiązek wydawania odpowiednich świadectw.

Towary wysyłane do Turcji przez granicę lądową Kaukazu, mogą być rewidowane i zaopatrywane w świadectwa na jednej z egzystujących tam komór celnych. Dla naszego handlu z Turcją i państwami półwyspu Bałkańskiego, obowiązek rewidowania zaopatrzonego w etykiety towaru powinien być poruczoną tamtejszym naszym konsulom, lub też komorom celnym: odeskkiej, sewastopolskiej, taganrogskiej, ipnieńskiej i komorze w Reni.

Dla handlu z Bucharą i Chiwą oddział może polecić albo urządzenie komór celnych w Kasanliku i Ashabbdzie i wysyłanie stąd towaru do granicy pod specjalnym konwojem na rachunek wysyłającego, jak to obecnie ma miejsce z cukrem lub też polecić wydawanie świadectw wywozowych naszym urzędowi dyplomatycznemu w miastach Bucharze i Chiwie.

Prezes oddziału N. Krestownikow.  
Sekretarz S. Szarapow.

## ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

—§—

Najwyższej zatwierdzone zdanie rady państwa o uzupełnieniu i wyjaśnieniu prawa z d. 29 grudnia 1887 roku, o opłatach na urzędowaniu sądów gminnych. 9 czerwca 1887 r.

(Dokończenie — patrz Nr. 179)

IV W okręgach sądowych gminnych, w których przed opublikowaniem Najwyższej zatwierdzonego d. 27 grudnia 1887 r. zdania rady państwa o opłatach na urzędowaniu sądów gminnych, wybranych było więcej niż trzech ławników, pozwolili wszystkim tym urzędnikom dostępu do skończenia terminów, na które byli wybrani, wydając im uposażenie w wysokości ustanowionej w prawie z d. 27 grudnia 1887 roku i pokrywając potrzebny na to rozchód z rozporządzenia reszt z sumy 666,450 rs., asygnowanej podług ustępu § 5 budżetu rozchodów ministerium sprawiedliwości.

V. W celu doprowadzenia liczby ławników we wszystkich sądach gminnych do określonego w Najwyższej zatwierdzonego d. 29 grudnia 1887 r. zdaniu rady państwa składu, postanowić przepisy następujące:

1) Przy wyborach, mających się odbyć w r. 1888, w sądach gminnych, w których obecnie jest najmniej trzech ławników, otwarte ponad liczbę trzech ławników wakanse, nie obsadzają się. Porządek ten stosuje się i w roku 1889 do tych sądów gminnych, w których do tego czasu pozostało więcej niż trzech ławników.

2) Jeżeli w sądach gminnych, składających się więcej niż z trzech ławników, równocześnie skończy się termin służby kilku ławników, gdy tym czasem nie wszystkie urzędy wakuujące będą podlegały zniesieniu, to rozstrzygnięciu kwestji, która z gmin powinna być usunięta od wyboru ławnika przy mających się odbyć wyborach, zależy od ministra sprawiedliwości. Podobnie też minister określa, zgodnie z art. 477 org. w. s. d., powiększone lub zmniejszone terminy służby ławników w tych razach, w których bez przedsięwzięcia tego środka, okazałyby się niemożliwym wprowadzić w wykonanie ustanowiony nowy porządek rozkładu gmin podług kolei, w których mają być dokonywane corocznie wybory ławników.

Oryginał zdania podpisali na protokołach prezes i członkowie.

(Opublikowane 8 lipca).

## Przemysł, Handel i Komunikacje.

### Cła.

Dzienniki warszawskie podają wiadomość z Petersburga, jakoby w sferach kompetentnych rozważane były dwa projekty ułatwień celnych. Tylko połowa cła ma być pobierana w złocie, połowa zaś według jednego projektu w srebrze, a według drugiego w papierze.

### Drogi wodne.

Parostatki kurierskie wysyłane przez administrację żeglugi parowej M. Fajansa z Warszawy do Płocka, jak donosi „Kurjer codzienny” przestają kursować z dniem 15 b. m. Natomiast kursować będzie gabary poranny „Konstanty” przeznaczony do przewożenia towaru z Warszawy do Płocka i zabierania owoców w powrocie do Warszawy. Administracja żeglugi parowej otworzyła w tych dniach stację miejską w Płocku.

### Handel.

W Warszawie, jak donoszą dzienniki miejscowe, bawi obecnie kupiec perski, który nabywa pianina, powozy, znaczne partie towarów galanteryjnych etc. i zakupio-

ne przedmioty wysyła zaraz do Persji przez Kaukaz. Kupiec zamierza podobno zawiązać stały stosunek handlowy z Warszawą, gdzie ceny wydają się mu bardzo przystępnymi.

W celu rozwoju handlu ruskiego z państwami naddunajskimi — piszą „Petersb. wiedz.” — jeden z akcyonaryuszów towarzystwa parowców dunajskich, wysłał na próbę transport mączki cukrowej do Rumunii i Bułgarii. Próba dowiodła, iż wywóz mączki do tych krajów może liczyć na zupełne powodzenie. Tak w Bułgarii, jak w Rumunii, cukier ruski przyjęty był bardzo życzliwie, spodziewać się więc należy, iż poży pewnej ze strony producentów przedsięwzięcia, rynki handlowe Bułgarii i Rumunii staną dla cukrownictwa ruskiego otworem. Niektórzy z kijowskich i warszawskich fabrykantów wybierają się do tych krajów osobiście, w celu obznajmienia się z warunkami zbytu.

Ceny cementu krajowego podniosły się znacznie w czasach ostatnich. Przyczyną tego, jak donosi „Gazeta handlowa”, ma być zapotrzebowanie do budowy fortów. Za beczkę cementu marki „Grodziec” płaci się obecnie 6.50, a w większych partiach wagonowych 6.10 — 6 r. Łune marki nieco tańsze.

O wywozie trzody chlewnej z Rosji „Kijewskie słowo” podaje następujące dane: wywieziono w 1885 roku 203,023 sztuk, ocenione na 4,005,500 rubli, w 1886 roku 46,828 sztuk za 1,302,500 rubli, w 1887 roku 62,800 sztuk za 1,619,000 rubli. Mięsa wieprzowego w wyrobach rzeźniczych wywieziono 1886 roku 44,472 pudy, za 216,000 rubli, a w 1887 roku 54,000 pudów za 300,000 rubli.

### Przemysł.

Według nowych przepisów, wydanych przez departament medyczny, fabryki zajmujące więcej niż 30 robotników, obowiązane będą do utrzymywania doktora, felczera i apteczki podręcznych na potrzeby pracowników zakładu.

Pierwszorzedni działacze na polu przemysłu krajowego — pisze „Kurjer warszawski” — zajęci są opracowaniem projektu połączenia podupadającego towarzystwa górniczego z kulejącą walcownią żelaza, na czem, jak zapewnijają, obie strony zyskać mogą немало.

„Kurjer warszawski” donosi o zwinieciu jednego z największych browarów warszawskich, mieszczącego się przy ulicy Chłodnej.

Ruskie towarzystwo zakładów mechanicznych i górniczych zawiesiło wypłaty.

W Warszawie pożar zniszczył fabrykę smarowideł dla dróg żelaznych, mieszczącą się w posesji Jamiołkowskiego przy ulicy Przemysłowej. Straty cenią na 12,000 rubli. Fabryka była ubezpieczoną w towarzystwie „ruskiem” na 8,000 rubli.

### Ubezpieczenia.

Jedno z amerykańskich towarzystw ubezpieczeń otrzymało zezwolenie ministra spraw wewnętrznych na założenie generalnej reprezentacji w Warszawie.

Około Przyrowa pod Częstochową

że ich jeszcze dogoni? A może parę kucząt i galarety... biedak taki jeszcze słaby! Ludzkość sama każe współczuć mu. Spełnił obowiązek, karząc tego Bilsona, co na nich czatował jak zwierz dziki... Zresztą, nie było innej rady; dla samego chociażby odwrócenia podejrzeń...

— Pomyśleć tylko — wtórowała matce mrs. Hale — przez co musieli przechodzić znajdując się tu, w tym oto właśnie domu? Ciągły strach i niepokój, by John nie wrócił... przytem obaj tacy weseli, swobodni... co za rzadki hart duszy.

— Pewną jestem, że jeśliby pozostali dłużej, wszystkoby nam sami opowiedzieli. Biedaki!

Młode kobiety zamilkły wdychając ciężko. Kate przypomniała sobie znaczące a tajemnicze słowa i wzmianki Falknera, mrs. Hale wymownie kreśliły przed sobą portret skruszonego i zakochanego grzesznika, własny jego portret! Nagle porwała się z miejsca.

— Ale John może lada chwilę nadjechać. Cóż mu powiemy — a list ten, paczka — zawołała!

— Nie spiesz tylko ze zwierzeniami, — upominała córkę mrs. Scott. Nieszczęście przyniosło tu tego Thompsona! Po cóż opowieść jego tak odrazu wiązać z naszymi gośćmi? Na wszystko będzie dość czasu. Zresztą Kate, pewną być możesz, że rannych i podróżnych przyjąłabym najzupełniej tak samo serdecznie i gościnnie, jeśli by i wcale nie mieli listu od Johna... To też możemy okoliczność tę pominąć milczeniem. Mąż twój, Józio, może wcale o niej nie wiedzieć. Co to ma jedno do drugiego? Co do listu i paczki, to trzeba pomyśleć. Nie musi tam być ważnego, bo w ostatniej dopiero chwili pomyśleli o tem. Drobnostka może jaka, podarek w dowód wdzięczności za gościnność... Nie warto spieszyć z otwarciem tej paczki.

Obie kobiety ucałowały ręce staruszki i wróciły pocieszone nieco, do powszednich, domowych zajęć. Bądźco bądź, nieobecność pokłóconych z prawem gości, stawała się niebezpieczniejszą może jeszcze od obecności samej. Już to kobiety dziwne a szczególną jakąś posiadają w podobnych razach loikę. I Kate i mrs. Hale czuły się zrazu głęboko zranione i dotknięte niespodziewanym odkryciem o istotnym charakterze ludzi, z którymi tak przyjazne związały stosunki. Uczucie to jednak trwało nader krótko i ustąpiło miejsca urokowi niebezpieczeństwa, w jakim, zdawało się im, że pozostawały. Wkrótce do uczucia tego przyłączyło się zadowolenie miłości własnej, wiekiusta historia Cyrci i przerożonych Kalibanów. Bądźco bądź, ludzie ci życie swe stawiali na jedną kartę, na największe narażali się niebezpieczeństwo, nie mogąc się oprzeć urokowi ich towarzystwa obecności. Najlepszą, najszlachetniejszą kobietę, wzruszy zawsze myśl wpływu jaki wywrzeć może na najgorszym, najniegodziwszym właśnie mężczyźnie. Kate czuła się rozczuloną.

Tak, zdobył się na odwagę, zapomni Falknera... Biedaczka, nie wiedziała, że teraz właśnie nabierał on praw do jej pamięci. A ona, ona sama, w niewinności ducha, mówiła mu o „odwiedzeniu sąsiadów — przyjaciół?” Osmielił się on kiedy stanąć przed nią? Wszystko to tedy złudzeniem było... wszystko się raz na zawsze rozwiało. Uczuła, że się jej serce w nieznaną dotąd ścisła sposób. Starła się myśleć o czem innym. Żyła przecie, żyła i przed tym dniem pamiętując. Byłoż to życie? Tydzień, jeden tydzień, całą starą przeszłość, zapomniał wyłącznie pamięć. Eagle Court i dla niej i dla jej siostry, stracił nagle wszystko co je przedtem z miejscem tam wiązało. Czuli się tu obce, samotne. Nie przyznawały się tego, lecz przeszłość

cała i przyszłość wydawały się im pustynią, a dom własny domem rodzinnym był w ciągu jednego, tego tylko, ul jak rokosznego tygodnia. Nie przyznały się do tego, lecz wyczekiwały czegoś, czego powiedzieć by nie potrafiły — co je bądźco bądź z Eagle Court nazawsze oddali.

Nazajutrz, o południu, ostatnie ich złudzenia tajały jak śniegi pod słońcem grzejącymi promieśniami. Hale wrócił. Nie wracał sam. Towarzyszyli mu Clinck i Rawlier, dwaj obcy zupełnie ludzie. Było to złudzenie czy fatum mszczące nieobecnych, lecz on sam, John, obcy im się wydał zsiadając z konia. Nie był bo istotnie takim, jakim go dotąd znały. Opuściła go zwykła pewność siebie i swada, nie ze zwykłą też banalną nieco i chłodną uprzejmością witał rodzinę. Owszem, zdawał się zmieszany przedstawiając paniom swych towarzyszy. Co do mrs. Hale nie ubolewała ona nazbyt, na daną chwilę, nad chłodnym powitaniem męża, a obecność obcych ludzi była jej nieskończenie na rękę, cofając wyjaśnienia, przed którymi drżała w duszy.

Zaszczycony poznamieniem pani, — mówił z wybuchem rycerskiej, po przodkach hugenotach odziedziczonej galanterji, pulkownik Clinck, — zaszczycony i uszczęśliwiony. Przyjaciel mój, sędzia Hale, rzymianinem iście być musi, skoro czas, który mógłby spędzić na łonie swej rodziny, publicznym poświęca obowiązkom. Cóż ty na to Rawlier?

Ręczę, ręczę, — upewniał zagadniony Rawlier, spoglądając kolejno z nietajonym uwielbieniem, to na Kate, to na mrs. Hale.

— Tembardziej, że niezawsze publiczne obowiązki bywają przyjemne — zauważyła nieśmiało mrs. Hale, spoglądając z ukosa na męża.

(Dokończenie nastąpi).

burza gradowa w tygodniu ubiegłym zniszczyła cały plon w promieniu dwumilowym.

Rolnicy guberni kieleckiej ponieśli ogromne straty skutkiem burz gradowych. Straty w zbożu zniszczonej na pniu lub pokosach w powiecie włoszczańskim ocenia „Gazeta kielecka” na 100,000 rs., a w pow. miechowskim na 45,000 rs. W innych powiatkach burze były mniej gwałtowne.

## SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod d. 11 sierpnia. Na giełdzie dzisiejszej podniosły się znów kursy akcyj banków, a bardzo znacznie sprężyste realizacyjne nie zdotały wcale ich osłabić. W drugim rzędzie uwagę spekulacji zajmowały zagraniczne papiery państwowe. Pożyczki ruskie były znówu przez miotem żwawych i wielkich obrotów, ch ciał musiano płacić za nie wyższe kursy. Przeszło o markę całą poprawił się kurs rubla.

Wetna. Bradford, 9 sierpnia. Wetna mocno, spekulacja niecierpliwa, leż zapotrzebowania na zużycie znaczne, wetna Mohair i Alpaca spokojnie, przęda umiarkowanie, tkaniny stałe.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 11 sierpnia. W etna. W tygodniu ubiegłym nie dokonano żadnego zakupu wetny. Fabryki w Tomaszowie, Ozorkowie i Białymstoku mają wprowadzić liczne zamówienia, lecz zaopatrzone są dostatecznie w materiał surowy na jarmarku. Zwyczaj kursu rublowego utrudnia wywóz za granicę, a przeto, wszystkim posiadaczom nielicznych zapasów trzymają ceny wysoko i ofert zagranicznych niższych o 6 — 8 tal. od cen jarmarcznych prz jnowo nie obca. Za przednią wetną cienką zapłaconoby ceny ja marczne. Z b o z a bardzo mało dowołano, z powodu zajęć przy żniwach. Cena pszenicy, podniosła się tylko o 10 kop, wobec ustalania się pogody. Za żyto dobre, suche, płacono 4.15 r., podczas gdy wilgotne osiągało zaledwie 3.15 r. Oko wity w małych ilościach dowołanej, również nie wiele żądano; wahańa cen były nieznaczne, wyżej 842 z za wiadro płacić nie chciano. Cukiery. Popyt na rafinadę w głowach ożywił się znacznie, wszystkie marki podrożały o 5 kop. na kamieniu. Przeważnie poszukiwany jest cukier do natychmiastowego odbioru, co dowodzi rzeczywistego braku zapasów. Na początku tygodnia płacono za Hermanów, Łyszkowice, Orzesz 3.02 1/2, za Czersk, Michałów, Józefów, Leonów, Konstancję 3.00, przy końcu zaś sprzedano 150 beczek Hermanowa po 3.07 1/2 a za pojedyncze beczki płacono 3.10; w tym samym stosunku podniosły się ceny innych marek. Przeszło 800 beczek Ostrowa i Walentynowa sprzedano po 3.05 do odbioru zaraz a po części w ciągu 2—3 miesięcy. Za kostki żelano na początku tygodnia 3.25 — 3.30, obecnie trudno ich dostać niżej 3.35. Za mączkę cienką mieloną płać chętnie 5 r., za krystaliczną k ajową i sprowadzaną z Kijowa 2.92 1/2 na całe wagony, a 2.95 a pojedyncze worki, za kamień 24 f. Oleje. Ceny olejów trzymają się ciągle mocno. Fabryki, szczególniej większe nie rozpoczęły jeszcze należycie swych czynności. Ciągły jeszcze dokonywują się zakupy rzepaku, którego nid można dostać na miejscu w Warszawie niżej 8.50 na dobre ziarno. Za olej rzepakowy płać chętnie 5 r., nawet i drożej. Łój. Spadek kursów na zagranicę wywiera nacisk na ceny toju ruskiego. Fabrykanci sprowadzają stęrynę za którą płać 104 f. za 100 kgr. Za łój ruski żądają obecnie 5.50, a chcą płacić 5.40 za pud. Skury surowe ciągle są jednakowo drogie. Płać za skóry wołowe 10—18 r. za sztukę, lub 13—17 kop za fut skór nieoczyszczonej. Skórki cielęce, z niezbyt obfitych zapasów, sprzedawano po 2.25—2.30 za parę warszawskich i 21—22.50 za pud prowincjonalnych. Skóry końskie osiągały ceny bardzo wysokie 4.50—5.50 a nawet 6 r., bo jest ich brak. Nafta. Ceny nafty obniżyły się jeszcze bardziej skutkiem obfitości towaru. Za naftę braci Nobel ze składów na Pelcowiznie płacono 1.25—1.27 z beczką i akcyzą; w prost z rezerwoaru oddawano po 1 r. Nafta Szybajewa ze składów na Powązkach osiągała 1.08 bez beczki, czyli około 1.28—1.29 z beczką. Na stacjach kolejowych sprzedają naftę wprost z cysterny po 100—98 kop. za pud. Smary. Ceny niskie. Za olej maszynowy towarzystwa szymbajewskiego nr. I płać 2 1/2 a przy zakupach dużych partyi osiągnąć można jeszcze większe ustęstwa.

## Kronika Łódzka.

(—) Z teatru letniego. Trzy gościnne występy tragika warszawskiego podreperowały jako tako ubożuchną kasę letniego teatru. W sobotę stanęła słońca na przeszkodzie; mimo to zebrało się około dwustu osób na przedstawieniu komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy.” Gościa oklaskiwano frenetycznie w jednej z najlepszych jego ról.

W niedzielę ogródek był przepięknym. Grano „Otelę.” Artysta-gość zachwycał publiczność w roli tytułowej. Miejscowi artyści starali się dostroić do znakomitej gry bobatera. Dzięki sumiennej i rozumnej pracy pań Czarli, Grabińskiej i Zielezińskiej oraz panów Jarszewskiego, Kisielnickiego i Szlagowskiego, obadwa przedstawienia wypadły wcale przyzwoicie.

(—) Łódzki oddział banku państwa zawiadamia, że od dnia 11 b. m., aż do dalszego rozporządzenia, pobiera od pożyczek pod zastaw towarów 6%, od pożyczek pod zastaw papierów procentowych 7%, a od specjalnych rachunków ubezpieczonych papierami procentowymi 8% w stosunku rocznym.

(—) Nowy majątek. Położone przy szosie między Łodzią a Zgierzem dobra Radogosz, własność niegdyś Strzałkowskiego, były w swoim czasie sprzedane różnym kolonistom. Kilka parceli z tych dóbr nabył radca przemysłowy pan Juliusz Heinzel i z tak połączonych gruntów utworzył nowy majątek ziemski pod nazwą Julianowa. Dowiadujemy się, że dla majątku tego w d. 27 czerwca (st. st.) r. b. utworzoną

została oddzielna księga hipoteczna, w której figuruje już tylko nazwa Julianów, — ze względu, że tenże Julianów z Radogoszczem nie wspólnego niema.

(—) Długowieczność. Po 100 latach życia zmarła tutaj Agnieszka Bystra. Jest to drugi wypadek zgonu w tak późnym wieku, zanotowany przez statystykę śmiertelności w Łodzi za tydzień ubiegły.

(—) Trojaczki. Troje niemowląt jednocześnie powiła w tych dniach izraelitka na Bałutach. Trojaczki przyszły na świat nieżywe.

(—) Morderstwo i rabunek. Donoszą nam z Kolaszek, że w zeszłym tygodniu, w nocy z piątku na sobotę, we wsi Bronowicach napadło czterech zamaskowanych opryszków na młyn wodny. Rabusie zamordowali młodą izraelitkę, siostrę żony młynarza, którą pierwszą spotkali; reszta rodziny młynarza zdołała ratować się ucieczką. Rabusie zabrali podobno 3,000 rubli gotówki. Straż ziemską prowadzi energiczne śledztwo, w celu wykrycia zbrodniarzy.

(—) Druga ofiara. Dowiadujemy się, że Benjamin Jaskowicz (nie Jakubowicz, jak to mylnie podaliśmy w ostatnim numerze), uduszony wyiewami gazu wraz z żoną w nocy z piątku na sobotę, zmarł wczoraj o godzinie 6-tej rano; żonę jego, jak wiadomo, wyniesiono już martwą z sypialni zaraz nazajutrz po wypadku. Jaskowicza utrzymywali lekarze przez dwie doby sztucznym sposobem, pojąc go tlenem. Było wiele kłopotu, zanim zdołano znaleźć w mieście aparat odpowiedni; użyczył go pan Karpow, inspektor wyższej szkoły rzemieślniczej, który jaknajchętniej pozwolił lekarzom korzystać z gabinetu fizycznego szkoły rzemieślniczej.

(—) Sprawa nożowa. Onegdaj w nocy, na ulicy Benedykta pod N 795 w szynku, zabawiali się rozmaici ludzie. Jeden z nich Antoni Rajchełt około godziny 11 w nocy wyszedł przed dom. Stał tam Piotr Zawr rzeźnik widocznie czatujący na kogoś, z nożem w ręku. Gdy Rajchełt się ukazał, Zawr pchnął go nożem w lewy bok. Ugodzony w tej chwili upadł na ziemię, a Zawr uciekł. Posłano po felczera Henryka Martyna, który opatrzył rannego i krew zatamował. Rana niebezpieczna, Rajchełtowi grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Zawra poszukuje Policja.

(—) Przy kradzieży złapani zostali onegdaj w nocy August Kreler i Teofil Winke; odesłano ich do więzienia policyjnego.

Tejże nocy złodzieje dostali się przez dom przechodni z ulicy Wschodniej N 1409: przez ogród do fabryki Izraela Majera Kisenberga na ulicy Piotrkowskiej pod N. 256, wybili otwór do składu w fabryce i zabrali towarów na 25 rs. Gdy wracali tą samą drogą na ulicę Wschodnią spotkali ich patrol nocny; złodzieje rzucili zdobycz i uciekli na ulicę Ogielnianą. Policja, zbierając towar nie mogła gonić uciekających, którym udało się zemknąć bezkarnie.

(—) Wyboje i brak mostu. Na ulicy Skwerowej (na Prądze), naprzeciwko domów NN 1384 d i 1384 b, w bruku są tak ogromne wyboje, że wozy przechylają się to w jedną, to w drugą stronę i spadają z nich towary. Wypadki wywracania się wozów są tam dość częste. Dalej, ponieważ bruk na ulicy Skwerowej wyższy jest od bruku na Składowej, a rynsztok tam głęboki, więc w wozów często łamią się koła. Na rynsztoku tym niema mostu; podobno był kiedyś, ale go skradziono. Otóż opowiadano tam, że pasażerowie, nie chcąc narażać się, wysiadają z dorożek przed owym rynsztokiem i wsiadają dopiero na drugiej stronie. W nocy było już tam parę wypadków; jeden z lekarzy spadł niedawno z dorożki i potłukł się mocno. Trzeba by temu jakoś zaradzić; położenie mostu na rynsztoku nie kosztuje tak wiele, iżby warto było znieść tyle przykrości dla oszczędzenia kilku rubli.

(—) Zanieczyszczone powietrze. Niejednokrotnie słyszeliśmy skargi od rozmaitych osób że dojeżdżając do placu kolejowego obok domów N. 1113 i 1110 na ulicy Widońskiej, zwłaszcza gdy wiatr wieje od strony południa czują przykry zapach w powietrzu, że nosy chustkami zatykać muszą. Na tym placu przy chodniku naprzeciwko bramy wjazdowej do magazynu towarów, jest studnia, należąca również jak plac do drogi żelaznej. Tam dniami i nocą dorożkarze popasują i poją konie, a naśladują ich i przyjeżdżni do miasta. Nagromadziło się tam mnóstwo gnoju, a od roku niema go komu uprzętnąć. Podobno dyrekcja drogi nie zezwala obywatelom zabrać gnoju z placu. Policja kilkakrotnie dopominała się uporządkowania owego miejsca, lecz jak dotąd, bez skutku. Gnoj leży i zaraża powietrze.

(—) Napad. Czterech drabów napadło w nocy z niedzieli na poniedziałek, na 60-letniego starca; na rogu ulicy Piotrkowskiej, koło domu N 272. Złodzieje zbili go niemilosernie i zrabowali mu zegarek z dewizką. Nadszedł z pomocą strażnik policyjny, lecz rabusie rzucili się i na strażnika. Zaczęto wołać o pomoc. Nadbiegli

stróżę odbywający straż przy oddziale banku oraz starszy strażnik Dremer, który oswoił młodszego kolegę z rąk rzeźmięszków i przy pomocy stróżów zdołał ująć dwóch tótrów. Dwaj inni uciekli ze skradzionym zegarkiem.

(—) Droga kąpiel. Opuszczając łaźienki Sellina pod laskiem, po użyciu rannej, wedle zwyczaju swego kąpeli, p. P., został tam przez zapomnienie kosztowny zegarek. Poszukiwania zguby na miejscu, tegoż dnia wieczorem nie osiągnęły żadnego rezultatu. Jeżeli więc uczciwość i obiecana nagroda nie skłonią znalazcy do zwrotu zegarka, to jedna kąpiel letnia kosztować będzie pana P. więcej, niż jednego wszystkie kąpiele w życiu.

(—) Warszawska orkiestra Adolfa Sonenfelda cieszy się dobrym powodzeniem. W sobotę z powodu słoty, zebrało się niewiele publiczności, lecz za to w niedzielę ogród Paradyzu był przepelniony. Obszerniejszą ocenę tej orkiestry damy po ostatnim koncercie.

(—) Pożar. W uzupełnieniu wiadomości podanej w niedzielę, dodajemy, że w pożarze fabryki John'a uległa zniszczeniu cała modelarnia. Szkody wynoszą przeszło 40 tysięcy rubli. Fabryka była podobno na niską sumę ubezpieczona.

(—) Dziś w letnim teatrze Sellina po raz pierwszy „Przygody posłubne rezerwisty,” wodwil w 4 aktach pp. Chivot i Duru, z muzyką Kratzera.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Na uniwersytecie warszawskim rozpoczną się z rokiem akademickim 1888/89 wykłady anatomi człowieka, oraz histologii porównawczej dla studentów wydziału przyrodniczego.

— Kielce. Sezon kąpielowy w Solcu odznacza się w tym roku wielkiem ożywieniem. Wydają dziennie do 2,000 kąpeli, oprócz szpitalnych.

Sprzedawca majątków. Kielecka dyrekcja szeregółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawia na sprzedaż za nieopłacone raty wiosennej aż 95 majątków. Od dawna już nie zapamiętano tak wielkiej liczby majątków których właściciele nie byli w stanie lub zaniechali zapłacić raty towarzystwu kredytowemu.

Do Buska ciągle jeszcze napływają goście. Przed tygodniem na liście było już zapisanych przeszło 1,300 kuracyszów.

— Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych zabroniło w całym Cesarstwie polowania na gółbie. Te piący te ptaki będą pociągani do odpowiedzialności na zasadzie § 57 k. k.

— Ze sztuki. Na wystawie międzynarodowej w Monachium medal złoty otrzymał Wacław Szymanowski za obraz większych wymiarów, przedstawiający „Walkę huculów w karczmie.” Również złoty medal otrzymał Horowitz z Warszawy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 11 sierpnia. (Ag. pół.). Wielki Książę Michał Mikołajewicz z synem Sergiuszem wyjechali wczoraj do Szwecji.

Petersburg, 11-go sierpnia. (Ag. pół.). Krążą pogłoski, iż minister oświaty uda się w połowie sierpnia na inspekcję uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych. Inspekcja rozpocznie się od uniwersytetu w Kazaniu.

Petersburg, 11 sierpnia. (Ag. p.). „Pet. wiedz.” konstatują dodatnie wrażenie, jakie wywarła mowa Salisburyskiego. Potwierdza ona pokojowe znaczenie zjazdu w Petersburgu.

Petersburg, 11 sierpnia. (Ag. p.). Królowa grecka, Olga Konstantynówna, wczoraj szczęśliwie powiła syna, który otrzymał imię Chrystofora.

Petersburg, 10 sierpnia. (Ag. pół.). Wielkie manewry w krasnosielskim obozie zaczęły się 3 sierpnia (st. st.) i trwać będą dni sześć.

Berlin, 12 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Boeticher wyjechał wczoraj do Friedrichsruhe.

Peszt, 12 sierpnia. Wczoraj o godz. 3-jej po południu wyszedł stąd pierwszy, inaguracyjny pociąg bezpośredniej komunikacji na wschód z prezydentem węgierskich kolei państwowych, dyrektorem linii bułgarskich, przedstawicielami prasy i licznymi zaproszonymi gośćmi.

Bruksella, 12 sierpnia. „Nord” konstatuje utrwalenie „pokoju świata” jako pierwszy wynik spotkania monarchów.

Paryż, 12 sierpnia. Z Havru donoszą, iż

wczoraj runął tam ukończony prawie gmach, grzebiąc pod gruzami 15 robotników. Gdy rucono się z pomocą i zdołano już wydobyć jednego z nieszczęśliwych ze zdruzgotanymi nogami, runął nagle ze strasznym hukiem nietknięty poprzednio mur, grzebiąc i ratujących. Po całodziennej pracy zdołano dopiero odgrzebać ostatnie ofiary, z których dwie zabitych, a wszystkich innych niebezpiecznie rannych. Powodem był zły materiał i wada w belkowaniu. W mieście ołbrzymie wzburzenie.

Paryż, 12 sierpnia. (Ag. p.). Porozumienie robotników grabarskich z przedsiębiorcami nie przyszło do skutku. Robotnicy postanowili przedłużyć bezrobocie. Biuro rady municypalnej otwarcie w dziennikach zarzuca policji brutalne zachowanie się na pogrzebie b. gen. komuny Endesa. Czterdziestu burzycieli, aresztowanych 8 b. m., skazano na więzienie od dwóch tygodni do 3 miesięcy.

Haga, 12 sierpnia. (Ag. p.). Królowa serbska, Natalia, wyjechała stąd do Paryża.

Budapeszt, 11 sierpnia. „Pester Lloyd” zapewnia, iż w Cetyni uorganizował się komitet, szerzący propagandę, mającą na celu wywołania powstania w Bośni i Hercegowinie, Serbii i Bułgarii. Komitet ten posiada nadto agentów w Pradze, Bernie i innych miastach słowiańskich w Austrii.

Paryż, 11 sierpnia. Z Tonkinu nadeszły wiadomości niepokojące. W prowincji Bac-Nin wybuchło powstanie. Trzy posterunki wojskowe zostały przez powstańców wzięte, ludność jest wzburzona do najwyższego stopnia.

Bolgrad, 11 sierpnia. Tutejsze dzienniki opozycyjne, jak „Dnevni List,” „Srbska Niezawisność” i „Velika Srbia,” mówią o trwającym ciągle wychodźstwie Turków z Bośni, radzą im pozostać w kraju, wkrótce bowiem stosunki polityczne ulegną zmianie i okupacja austro-węgierska w tej prowincji się zakończy.

Sofia, 11 sierpnia. Księciu koburskiemu groziło wielkie niebezpieczeństwo, w okolicy bowiem Rilo, gdzie książę przebywał, rozbójnicy pochwyli trzdzieści osób i urowadzili je z sobą w góry.

Kraków, 11 sierpnia. W Oświęcimiu i Białej uwieziono ponownie piętnastu agentów, namawiających lud do emigracji za ocean, tudzież dwie stręczycielki.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Londyn, 9 sierpnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 10,968 (ubyla 604), noty w obiegu 25,342 (przyb. 101); zapasy w gotówce 20,103 (ubyla 503); portfel 18,640 (ubyla 149); saldo prywatne 24,311 (ubyla 895); saldo państwowe 3,356 (ubyla 202); rezerwa not 9,506 (ubyla 656); ubezpieczenie rząd. 16,967, (ubyla 851).

Berlin, 11 sierpnia. Bilety banku ruskiego 197.90. 5%, listy zastawne 60.00, 4% listy likwidacyjne 64.00 5%, pożyczka wschodnia 11 em 60.25, III emisji 60.00, 4% pożyczka 84.00, 5%, listy zastawne ruskie 94.00, kupony ośm. 824.90, 5%, pożyczka ośmioletnia z 1861 roku 165.00, taka z 1866 r. 152.50, akcje banku handlowego —, dyskontowe —, dr. żel. warsz. wiod. 156.90, akcje kredytowe austriackie 165.00, renta kolejowa ruska 98.50 6%, renta złota 111.40, pożyczka ruska 4% wewnątrzna 49.90, dyskonto 3% prywatne 1 3/4 %.

Londyn, 11 sierpnia. Pożyczka ruska z 1873 roku 98. Konsola angielskie 99 7/16.

Petersburg, 10 sierpnia. Złój w miejscu 52.00 pszenica w m. 12.00. żyto na cz. lp. 6.0. Owies w m. 3.75. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.00, cieplo.

Berlin, 11 sierpnia. Pszenica 165 — 178, na wrz. paż. 168 1/2, na list. gr. 170 1/2, żyto 128 — 136, na wrz. paż. 136 1/2, na list. gr. 139.

Londyn, 10 sierpnia. Cukier Java 96 proc. 16 mocno, cukier barakowy 14 1/2, mocno.

Liverpool, 11 sierpnia. Sprawozdanie kwartowe. (11 rot 7,000) bel, z tego na spekulacyjny i wywóz 1,000 bel. Mocno. Middling amerykańska na sierpniu 5 1/2% sprzedawcy, na sier. wrz. 5 1/2% nabywcy, na wrz. paż. 5 1/2% nabywcy, na paż. list. 5 1/2% nabywcy, na list. gr. 5 1/2% nabywcy, na gr. st. 5 1/2% nabywcy, na st. lt. 5 1/2% nabywcy, na lt. mr. 5 1/2% nabywcy, na mr. kw. 5 1/2% wartość.

Manchester, 10 sierpnia. Wter 12 Taylor 6 1/2%, Water 30 Taylor 8 1/2%, Water 20 Leigh 7 1/2%, Water 30 Clayton 8 1/2%, Mock 32 Brooke 8 1/2%, Male 40 Mayoll 8 1/2%, Medio 40 Wilkinson 9 1/2%, Warpoons 32 Lees 8, Warpoons 36 Rowland 8 1/2%, Double 40 Weston 9 1/2%, Double 80 zwykły g. 11 1/2, 32 116 yd 16 x 16 grey tkaniny z 52/46 166, mocno.

Havre, 11 sierpnia. Kawa good average Santos na sierp. 73.75, na wrz. 72.75, na gr. 66.25.

New-York, 10 sierpnia. Hawaina 11 1/2% w N. Orleans 10. Kawa (Fair Rio) 14, Rio Nr 7 low ordinary na wrz. 10.57, na list. 9.87.

Hawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 10,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 8,000 bel, do lądu stałego 3,000 bel. Zapas 165,000.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od dnia 6 do 12 sierpnia włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 88, a mianowicie: chłopców 41, dziewcząt 45, z tej liczby dzieci ślub-

nych 83, nieślubnych 3, Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 2, nieślubnych 1.

W parafii ewang. Dzieci żywych 53, a mianowicie: chłopców 33, dziewcząt 20, z tej liczby dzieci ślubnych 54, nieślubnych 1, Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 14, a mianowicie: chłopców 8, dziewcząt 6, z tej liczby ślubnych 14, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 11 i 12 sierpnia:

W parafii katolickiej 14, a mianowicie: Julian Gustowski z Maryanną Rydzewską, Franciszek Rzepnikowski z Elżbietą Marciniak, Jan Munser z Maryą Kranich, Paweł Matorak z Antonią Jaworską, Andrzej Kłaczyski z Maryanną Markowską, Juliusz Fitzner z Katarzyną Kisiele, Wilhelm Nowak z Leokadją Woldauską, Adam Gąsiorowski z Maryanną Bajer, Władysław Dzięciolewski z Pauliną Seidel, Andrzej Kudłinski z Maryanną Swędrowską, Karol Müller z Emmą Schwarz, Karol Leopold Biłmks z Cecylią Szestawską, Karol Zieliński z Julianną Sibiłską, Józefat Zieliński z Weroniką Borowską.

W parafii ewangelickiej 9, a mianowicie: Juliusz Wildemann z Teresą Rösel, Karol Ehretraut z Matyldą Posselt, Franciszek Piuntke z Waleryą Izabelą Hübnier, Jan Mazur z Anną Rozyną Sobult, Władysław Ciechanowski Fryderyką Patzer, August Kling z Ernestyną Kwast, Wilhelm Than z Rozyną Klukas, Ludwik Isak z Julianną Kern, Aleksander Schütz z Otylią Schröder.

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 11 i 12 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 16-tych zmarło 17, w tej liczbie chłopców 12, dziewcząt 5, dorosłych 7, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 3, a mianowicie: Justyna Jaskulska, lat 64, Paweł Szeinert, lat 25, Ernestyna Kozybska, lat 65, Stanisław Chodkiewicz, lat 78, Jan Sobolewski, lat 85, Teresa Müller, lat 71, Georg Czerwiczke, lat 28.

Ewangeliicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 14, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 8, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 16-tych zmarło 1, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Machla Jaskowicz z Wajsów, lat 20.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, and various exchange rates for different locations like Berlin, London, and Vienna.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Niezłoczki z Kalisza, Stankiewicz z Dynaburga, Korotczkin z Homelska, Rydzik z Warszawy, Maro z Kielc.

Hotel Mantuffel. Freiman z Chersona, Kamiński z Elisawetgradu, Narzymski z Warszawy, Kohan z Symferopola, Drejer z Tukan.

Grand Hotel. Pinkas z Warszawy, Schön z Sosnowic, Löwensberg z Mogucyoi, Brok z Wrocławia, Chn z Tomaszowa, Stuko z Kijowa, Grün z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

Table showing train schedules with columns for departure and arrival times for various stations like Łódź, Koloszek, and Kielce.

UWAGA. Cyfry oznaczające godzinę drukowane wierszami oznaczają godzinę 6-ą rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr LETNI

SELLINA.

Towarz. artystów dramatycznych pod dyrekcją Juliana Grabińskiego.

We wtorek d. 14 i we środę d. 15 sierpnia 1888 roku.

Przygody Poślubne REZERWISTY

Wodewil w 4 aktach, pp. Chivot i Duru, tłumaczenie z francuskiego, muzyka Kratzera.

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego pana Szałowicza o zagubieniu duplikatu listu frachtowego N 436 na wysłany dnia 17 lipca r. b. towar z Rokicia do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N 436 uważa za nieważny.

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego pana Wald o zagubieniu duplikatu listu frachtowego N 36050 na wysłany dnia 16 (28) czerwca r. b. towar do Nowej Aleksandry, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N 36050 uważa za nieważny.

Droga żel. fabryczno-łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego J. Monitz o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Nr. 54153 na wysłany dnia 9 lipca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, podaje do wiadomości, że pominięty duplikat Nr. 54153 uważa za nieważny.

Zaginął paszport,

wydany z gminy Kiernozi pow. gostyńskiego na imię Sury Wolafskiej

Nagrody rs. 10.

W niedzielę d. 12 sierpnia w jednej z łazienek pana Sellina pod lasem miejskim zostawiony został zegarek złoty z takimże łańcuszkiem. Łaskawy znalazca raczy odnieść takowy do kancelaryi Notaryusza Płachockiego, za powyższą nagrodą.

BRYCZKA

używana, na resorach, mocno zbudowana, jest do sprzedania, ulica Piotrkowska Nr. 765, dom W-go Kloss. Wiadomość u stróża.

Важно для Гг. фабрикантов, директоровъ фабрикъ, управляющихъ, фабричныхъ врачей и пр. **НОВАЯ КНИГА** ПРОФЕССИОНАЛЬНАЯ ГИГИЕНА А. Лайе.

Переводъ съ французскаго съ огласія и съ добавленіями автора спеціально для русскаго изданія д-рами В. и Е. Святловскими. Въ книгу вышло изложеніе около 100 процесій, между прочимъ подробно изложена гигиена ткачей, прядильщиковъ, красильныхъ и аппретурныхъ фабрикъ. Цѣна 6 руб. съ перес. 6 р. 50 к. Выписывать можно отъ фабр. Инспектора В. Святловскаго, Варшава, Іерусалимская Аллея, д. 21.

IV KLASOWA SZKOŁA REALNA

róg ulicy Wschodniej i Dzielnej, dom Konarskiego. Zapis uczniów rozpoczyna się 8-go sierpnia. Uczniowie będą przygotowywani do wyższej szkoły rzemieślniczej i do gimnazjum przy pomocy nauczycieli szkół rządowych. Do klas wstępnych będą przyjmowane dzieci w wieku od lat siedmiu.

Przełożony MEJER. 1081-6-4

Zapis uczennic

na mojej pensji, rozpoczyna się 16 sierpnia, ulica Solna Nr. 338.

Cecylia Waszczyńska. 1123-5-1

Lekcje na mojej pensji prywatnej

rozpoczęły się. Nowe uczennice przyjmowane są codziennie.

E. Weller, ulica Cegielniana dom Goldberga. 1120-5-1

Zapis uczni

do szkoły mojej, przy ulicy Południowej w domu Rosena rozpoczął się z dniem dzisiejszym. Przyjmuje codziennie od 9 - 12.

Borys Jakobsohn. 1103-3-2

Student V kursu St. Petersburgskiego Technologicznego Instytutu, może udzielać lekcji języka ruskiego i matematyki. Oferty pod adresem Eugeniusz Iwanowski przyjmuje Dziennik Łódzki. 903-6-4

Dr. Mina Łapin specjalistka w chorobach kobiecych i akuszeryi. Piotrkowska Nr. 260, dom Tenenbauina. 672-24-23

Dr. J. Rokicki zamieszkał na Bałutach w domu gdzie apteka. Przyjmuje chorych od 8-10 rano i od 3-5 po południu. 1107-6-2

Dr. Henryk Kohn przesiedlił się z Noworadomska do Łodzi i zamieszkał w domu pana Szykiera, ulica Nowomiejska N. 233. Przyjmuje chorych od 8-9 i od 3-6 po południu. 1106-19-1

Mój GABINET DENTYSTYCZNY do wprawiania zębów i szęceł, sposobem angielskim i amerykańskim, do plombowania złotem etc., do operowania zębów i t. p.

mieści się obecnie w domu Rosena, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 254, II piętro, M. Reiser, w Rosji i Niemczech aprob. dentysta 1115-3-1

MOJE KURSA nauki tańców

tak dla dorosłych jako też i dzieci, rozpoczynają się u mnie (każdy osobno) w sobotę d. 18 sierpnia r. b. Zapisywać się można codziennie od 12 do 4 po południu w moim mieszkaniu, ulica Dzika, dom Dobrzyńskiego vis-à-vis pałacu Frenkla.

Adolf Lipiński, nauczyciel tańców i gimnastyki. 1105-3-2

Poszukuje majątku ziemskiego lub też domu w Łodzi na zamiar domu w Warszawie. Wiadomość Warszawa, Zielna Nr. 9, m. 2. 1124-3-1

„ПОМОЩЬ“

Towarzystwo Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków

powierzyło mi swoją JENERALNĄ REPREZENTACYĘ w guberniach Królestwa Polskiego.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa załatwiane i wszelkie co do nich objaśnienia, prospekty i druki udzielane będą w biurze mojem w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej pod Nr. 149, oraz w agenturach przezemnie ustanowionych i nadal ustanowić się mających.

Lista imenna agentów wkrótce będzie ogłoszoną. Reprezentant generalny D. Rosenblum, ulica Marszałkowska № 149.

Energiczni i zabiegliwi kandydaci na agentów w Warszawie i na prowincyi zgłaszać się zechcą do mnie osobiście lub listownie. 1063-3-2

Rada Zarządzająca Towarzystwa dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej i Zarząd Towarzystwa dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej,

podają do wiadomości, iż z dniem 1 (13) września r. b. wprowadzonym zostaje w wykonanie nowe wydanie taryf specjalnych bezpośrednich na przewóz opału mineralnego ze stacji: Dąbrowa, Strzemieszyce, Sosnowice i Granica—d. ż. Warszawsko-Wiedeńskiej i stacji Dąbrowa, Kopalnie Dąbrowskie, Strzemieszyce, Sosnowice i Granica — d. ż. Iwangrodzko-Dąbrowskiej do stacji dróg żelaznych Nadwiślańskiej i Warszawsko-Terespolskiej. 1118-1

Niżej podpisani mają honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że fabrykę francuskich szali i chustek, prowadzoną dotychczas przez Karola, Wilhelma i Juljusza Moenke pod firmą

Robert Moenke

wskutek zerwanej z panem Juljuszem Moenke umowy, przejęli ze wszystkimi aktywami i pasywami na swój rachunek i takową fabrykę bez żadnej zmiany pod dotychczasową firmą nadal prowadzić będą. Pan Wilhelm Moenke będzie jak i poprzednio firmę Robert Moenke podpisywał. Z poważaniem

Karol i Wilhelm Moenke.

1063-3-2

Podaje się do wiadomości osób interesowanych, że wynajęcie miejsc w Synagodze rozpocznie się w dniu 16 b. m. Reflektujący zgłosić się zechcą do Kancelaryi Synagogi (w lokalu Stow. Pielęgniowania Chorych przy ulicy Zielonej, dom Weichselfisza) każdodziennie od godziny 3 do 6 po południu.

Komitet Synagogi.

1123-3-1

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

ОБЪЯВЛЕНИЕ. AKUSZERKA

Объявляется, что 26 Августа 1888 года съ 11½ утра по Петроковской улицѣ под № 255, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Бениамину Швейцери, состоящее изъ мебели и картинъ, объявленное для торговъ въ 126 руб. Г. Лодзь, Іюля 30 дня 1888 г. И. д. Суд. Прист. Якубовскій. 1119-1

Niniejszem mamy honor zawiadomić, że z dniem 1 sierpnia otworzyliśmy

skład węgla kamiennych

pod firmą J. WITKOWSKI et C<sup>o</sup>

przy ulicy Składowej Nr. 509, za składem węgla p. Ed. Häblera. Polecając takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności m. Łodzi i okolic nadmieniamy, że skład nasz został zaopatrzony w węgiel najlepszego gatunku i takowy sprzedajemy po cenach bardzo niskich. 1091-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 11 sierpnia.

Table with columns: Wекsle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, and Dopelnione tranzakcje. Rows include Berlin, inne niem. miasta bank., Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, and other financial instruments. Rows include various bank notes and stocks like Akcje D. Ż. War.-W. 100 r., Akcje W.-Byd. 500 r., etc.